

# PRZYGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN  
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII

Warszawa, wtorek 25 października 1932 r.

Nr. 245

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Francja. — Polska a Anglja. — Polska a Niemcy. — Oświadczenie min. Zaleskiego. — Polska a Estonia. — Zagadnienia ogólne: Sprawa rozbrojenia. Akcja Niemiec. — Anglja a Z. S. R. R.

## SPRAWY POLSKIE

### POLSKA A FRANCJA.

*L'Ere Nouvelle* 23.X, w art. wst. pisze, iż stosunki polsko-francuskie zaciemniają w tej chwili dwie kwestje, pozostające w zawieszaniu: Jedna — to materiał wojenny, dostarczony przed kilku laty Polsce przez Francję, a druga — to sprawa koncesji kolei żelaznej Śląsk — Gdynia. „Nie byłoby wskazaniem — pisze dziennik — pozwolić, ażeby społeczeństwo francuskie uwierzyło w tę nieprawdę, iż Francja pożyczyła dużo pieniędzy Polsce i że Polska jest pod tym względem nienasycona. W rzeczywistości bowiem Francja nie pożyczyła Polsce nic. Trzeba, żeby wiedziiano o tem dobrze, chociażby po to, by przeciwdziałać pewnej propagandzie, jak również w celu stworzenia podstaw dla poważnej dyskusji. Natomiast dostawy materiału wojennego dla Polski, którego ściśle biorąc Francja sprzedała za sumę około miljarda franków, były tego rodzaju, że materiał był wybrakowany i nie nadający się do użytku (materiel de rebut inutilisable). Wielka liczba oficerów polskich przed wojną otrzymała wyszkolenie wojskowe w armjach niemieckiej lub austriackiej. Jaki sąd mogli oni wyrobić sobie o Francji i w jakiej sytuacji moralnej postawiła ona swych starych przyjaciół Polaków stojących niewzruszenie po stronie Francji?

Sprawa zaś kolei żelaznej Śląsk — Gdynia przedstawia się w ten sposób, że linja ta ma żywotne znaczenie dla Polski, gdyż pozwala na eksploatację najbogatszych okręgów górnictwa, znajdujących ujście w porcie polskim poza Gdańskiem: Otóż budowa tej linii powierzona została pewnemu towarzystwu francuskiemu, które miało wykonać prace według uzgodnionego planu oraz dostarczyć kapitałów kolejnymi transzami w ściśle określonych terminach. Początkowo wszystko szło dobrze, następnie jednak stan rzeczy uległ zmianie. Druga transza nie została wpłacona. Prace musiano przerwać. Ponieważ z końcem października r. b. upływa ostateczny termin, umowa będzie mogła być uważana za nieistniejącą. Konsekwencje podobnego stanu rzeczy są dla Polski

bardzo poważne, niemniej poważne są one również dla Francji. Faworyzowała ona intrygi tych, w których interesie leży oczernianie Francji przed Polską i przypisywanie jej zamiast polityki pokojowej, polityki o całkowicie innym charakterze. Trzeba koniecznie rozproszyć wiszące chmury, trzeba ażeby opinja polska i opinja francuska miały do siebie zaufanie i czemprędzej wyjaśniły wszystkie te kwestje wątpliwe. Chodzi o przyszłość przyjaźni francusko - polskiej, wypróbowanej, trwającej od wieków. Nie zmienia się przyjaciół jak koni”.

### POLSKA A ANGLJA.

*The Morning Post* 22.X, w doniesieniu z Warszawy pisze o zaniepokojeniu Polski w związku z zamiarem państw skandynawskich rozpoczęcia rokowań handlowych z W. Brytanią. Koła polskie obawiają się by nie odbiło się to ujemnie na eksporcie węgla polskiego do państw skandynawskich i artykułów żywnościowych do W. Brytanji. Polskie koła przemysłowe i handlowe zastanawiają się nad środkami zwiększania importu wyrobów z W. Brytanji wzamian za utrzymanie obecnego stanu eksportu produktów żywnościowych.

### POLSKA A NIEMCY.

*Daily Express* 24.X, występuje dzisiaj z gwałtownym artykułem, wzywającym rząd brytyjski do wypowiedzenia natychmiast umowy locarneńskiej. Dziennik bierze za punkt wyjścia dla swego artykułu obawy, że wykreślenie granicy polsko - niemieckiej wywoła wojnę, w którą Wielka Brytania zostanie wciągnięta. Zdaniem tego pisma, „korytarz polski rozczłonkuje Niemcy tak samo, jak Wielka Brytania byłaby rozczłonkowana, gdyby Duńczycy posiadali pas ziemi przecinający Anglję od Hull do Liverpoolu”. Po tem „porównaniu”, „Daily Express” twierdzi dalej, że Niemcy szykują się obecnie do wojny, aby uzyskać odwet za niesprawiedliwe wykreślenie granicy. W wypadku wybuchu wojny Wielka Brytania na skutek traktatu w Locarno znajdzie się w ta-



swej obietnicy co do rozbrojenia. Wdał on się nawet w szczegóły techniczne, żądając od rządu przeprowadzenia zniesienia tych rodzajów broni, które były zabronione Niemcom. Zapatrywania te znalazły przychylny oddźwięk u Mac Donalda i Johna Simona.

Dziennik wyraża opinię, że ta *démarche* duchowieństwa świadczy o dziwnym pomieszaniu pojęć. Kościoły chrześcijańskie mają wielkie pole do działania w nawracaniu ludzi do prawdziwych idei pokojowych, ale wchodzą na błędną drogę, jeśli chcą wskazywać praktyczne sposoby zapobieżenia wojnie; wychodząc tak dalece ze swej roli narażają się na niebezpieczeństwo ułatwienia bezwiednie zamiarów żywiołom wojowniczym. Autor wkońcu zwraca uwagę na niebezpieczeństwo polityczne i religijne, jakie wytwarza tego rodzaju akcja duchowieństwa, które nie zajmuje się zupełnie zbrojeniami już dokonanymi przez Rzeszę, ani jej uchybieniami w traktacie ani duchem, jaki ożywia rząd niemiecki. Takie zaniechanie najważniejszych okoliczności materialnych i moralnych doprowadza — jak twierdzi autor — do tego, że duchowieństwo w rzeczywistości oddaje swe wpływy na usługi ludziom otwarcie przygotowującym wojnę.

*The Times* 21.X, zamieszcza obszerny art. swego kor. z Genewy o rozbrojeniu. Autor na wstępie pisze, że nowy projekt francuski będzie w wielu ważnych punktach różnił się od planu Tardieu. Obiekcje W. Brytanji co do przyjęcia na siebie jakichś dalszych zobowiązań są nareszcie zrozumiane i acz niechętnie uznane. Wzajemian zaś za niebranie dalszego udziału w projekcie „wspólnej pomocy” W. Brytanja zapewne będzie proszona o nowe sprecyzowanie zobowiązania, przyjętego przez nią w Locarno.

Autor pisze, że w Genewie zajmują się również poważnie sprawą międzynarodowych składów broni w krajach neutralnych. Ponieważ Szwajcaria jest przeciwna, by na jej terytorjum urządzony został skład, wysunięta została Hiszpanja, jako odpowiednie miejsce. Pomysł składów broni jest zupełnie nowy, lecz traktowany jest zupełnie poważnie przez szereg rządów i zdaje się rzeczą możliwą, iż zostanie on włączony do propozycji francuskich. Odpowiada on stanowi umysłów bardzo ogólnemu w Europie. Istnieje chęć pozbycia się broni, a jednocześnie obawa przed konsekwencjami pozbawienia się jej użytku. Myśl składów uzbrojenia jest tu kompromisem. Broń zostanie wydana, lecz nie zostanie całkowicie stracona. Autor wskazuje również, że różne myśli, wysuwane w związku z rozbrojeniem, mogą się wydawać fantastyczne, jeżeli są rozpatrywane jedynie z punktu widzenia zimnego rozsądku. Należy jednak pamiętać, że istnieje niesłychanie ważna psychologiczna strona zagadnienia. Obawy, podejrzenia, które się już zacierały, zostały obudzone przez wycofanie się Niemiec z konferencji i Genewa ponownie stała się jednostronna. Żądanie „równouprawnienia” wywołało głębokie zaniepokojenie w tych państwach, które zostały stworzone lub powiększone przez wojnę. W niektórych z tych państw granicę z Niemcami w pewnych miejscach stanowi rów lub płot. Autor pisze, że należy zrozumieć te obawy oraz podkreśla ponownie znaczenie elementu psychologicznego. W. Brytanji było łatwiej niż innym państwom wyzbyć się psychologii wojennej w związku z jej położeniem geograficznym. Będąc w tej szczęśliwej sytuacji, W. Brytanja powinna poczuwać się do obowiązku ujęcia kierownictwa w swoje ręce.

*La Tribuna* 22.X, w art. wst. stwierdzając, że konferencja czterech mocarstw jest już pogrzebana, zapytuje, jaki cel ma konferencja rozbrojeniowa, skoro mocarstwa nie powiedzą nic innego w Genewie, niż powiedziały u siebie. Tem bardziej, że w tej samej Genewie odbywają się coraz to nowe konferencje: polityczne, gospodarcze, finansowe, cłowe, którym życie zadaje kłam w poszczególnych krajach. Mogłaby konferencja rozbrojeniowa obradować bez udziału Niemiec, gdyż Niemcy pozostają wszak na stopie, wyznaczonej przez układ wersalski, a innym państwom pozostaje zrównanie się z niemi. Ale Francja stosuje swój zwykły system wymijania, żeby uniknąć odpowiedzialności, tak jak wymknęła się propozycji Hoovera, jak poniekąd podobnie zresztą uczyniła Anglja, a nawet Ameryka. Tylko Włochy wypowiadają jasno swoją propozycję. W tych warunkach ponowne zwoływanie konferencji z jej zawiłą procedurą nierozwiązuje zagadnienia, wywołuje tylko rozgoryczenie.

#### ANGLJA A Z. S. R. R.

*Ekonomiczeskaja Żiżń* 24.X, kontynuuje kampanję antyangielską, polemizując z twierdzeniem, że dumping sowiecki jest niekorzystny dla Anglji i wskazując na utrudnienia, które istnieją skutkiem Ottawy między Anglją a szeregiem innych państw, m. in. Polską. Pismo nazywa handel imperjalny utopją z powodu sprzeczności interesów samej Anglji, dominiów i kolonji. Dziennik kończy groźbą przerwania zamówień sowieckich na inny rynek.

*Prawda* 23.X, pisze, że mowa Churchilla w Izbie Gmin dowiodła antysowieckiego charakteru umów ottawskich. Pismo zamieszcza dane statystyczne, z których ma rzekomo wynikać, że cały szereg ważnych gałęzi życia gospodarczego W. Brytanji jest uzależnionv od handlu z Sowietami.

*Izwiestja* 23.X, zaznaczają, że fala gwałtownych protestów, jakie wywołało w Anglji zerwanie traktatu handlowego z ZSRR., zmusiła rząd brytyjski do szukania wykrętów i do usprawiedliwiania swego postępku rzekomo obiektywnymi motywami.

*The Daily Telegraph* 22.X, w art. wst. wyjaśnia, że ci którzy w związku z wypowiedzeniem umowy handlowej angielsko sowieckiej twierdzą, iż była to cena, którą zażądała Kanada, lub też, że było ono wyrazem wrogiego stosunku wobec ekonomicznego systemu w Sowietach, nie mają racji. Celem wymówienia nie była chęć zerwania stosunków handlowych z Sowietami, lecz oparcie ich na podstawach, które byłyby sprawiedliwe dla Anglji. Krok ten był podyktowany jedynie względami ekonomicznymi — nie zaś politycznymi.

*The Manchester Guardian* 22.X, w art. wst. nazywa wypowiedzenie umowy handlowej z Sowietami skandalem. Skandal ten staje się coraz większy w związku z wyjaśnieniami ministrów. Autor omawia wyjaśnienia Thomasa, Baldwina i Chamberlaina i wskazuje, że różnią się one od siebie. Autor podkreśla jednocześnie, że Baldwin powinien być pamiętać, że własne dominja są tak samo „złe” jak Sowiety, gdyż nie chcą prowadzić handlu z Anglją na tych samych zasadach handlu wymiennego, jakie uznają ludzie pierwotni. Autor wskazuje również, że — jak to wynika z mowy Chamberlaina — powodem wymówienia układu z Sowietami było przyznanie Bennetowi i kanadyjskim przemysłowcom drzewnym prawa grabieży rynku brytyjskiego przez narzucenie Anglji drzewa, którego ten nie chce i które dla celów angielskich jest gorsze od drzewa europejskiego.

